

Czarne skrzydła – białe skrzydła i społeczna resztk

„A więc są powieści-przełomy”, stanowiące „dynamiczne wyładowania gęstniejących nastrojów życia społecznego” – tak pisał Emil Breiter w „Wiadomościach Literackich” o utworze Juliusza Kadena-Bandrowskiego¹. *Czarne skrzydła* były drugim, po *Przedwiośniu*, najżywiej dyskutowanym utworem o tematyce społecznej lat 20. XX w.² O ile *Przedwiośnie* otwierało krytyczny namysł nad procesem przemian po odzyskaniu niepodległości, *Czarne skrzydła* zamykają już pewien etap refleksji nad transformacją świata społecznego Drugiej Rzeczypospolitej.

Kaden rozpoczął pracę nad powieścią o Zagłębiu tuż po tym jak Żeromski skończył trzecią część utworu o wędrowce Cezarego Baryki przez niepodległą Polskę. Pierwsze odcinki powieści ukazywały na łamach tygodnika „Świat” od początku 1925 r.³ Jednak wydanie książkowe *Czarnych skrzydeł* z lat 1928–1929 różni się w sposób tak znaczący od wersji przeznaczony dla tygodnika, że można – jak twierdzi Dawid Hopensztandt – mówić o dwóch osobnych utworach⁴. W pierwszym z nich przeważała fabuła romansowa, w drugim zaś najistotniejsza jest wymowa społeczna. Autor rozbudowuje partie powieści poświęcone życiu robotników w Osadzie, wprowadza do powieści opis gorączkowego wiecu przedstrajkowego (początek utworu), a w zakończeniu przedstawia wielką katastrofę w kopalni „Erazm” (przywodzącą na myśl podobny motyw z *Germinalu* Emila Zoli), nieobecną we wcześniejszej wersji⁵.

¹ E. Breiter, *Nie można budować wśród mroków*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 47, s. 1.

² M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski*, Kraków, 1971, s. 215.

³ Pierwszy odcinek ukazał się 3 I, ostatni 20 III 1926 r., drukowane były w dodatku do tygodnika zatytułowanym „Romans i powieść”. Końcowa część *Przedwiośnia* powstała w ostatnich miesiącach 1924 r.

⁴ D. Hopensztandt, *Mowa pozornie zależna w kontekście „Czarnych skrzydeł”*, „Z Zagadnień Poetyki” 1937, nr 6, s. 373.

⁵ Informacje na ten temat zob. *ibidem*; M. Sprusiński, *op. cit.*, s. 222; J.Z. Słojewski, *Posłowie*, w: J. Kaden-Bandrowski, *Czarne skrzydła*, Kraków 1961, s. 367–371.

Jak pisał Jan Zbigniew Słojewski: „Kaden udratycznia świat, zaostza konflikty, z upodobaniem zmasowuje sytuacje graniczne”⁶, tak że dopiero *Czarne skrzydła* z końca dekady mogły zostać odczytane jako społeczne oskarżenie.

Oskarżenie czego lub kogo? Państwa? Obcego kapitału, który czerpał zyski z Zagłębia? Panującej władzy? Jeśli tak, to władzy przed przewrotem majowym czy po nim (akcja powieści toczy się około 1923 r., ale utwór interpretowano w kontekście wydarzeń z maja 1926 r.)? Partii socjalistycznych, które powinny dbać o interes robotników? Wymowa polityczna powieści nie jest jednoznaczna. Zapewne rację ma Emil Breiter w tej części recenzji, w której charakteryzuje utwór, posługując się metaforą błysku – dynamicznego wyładowania oznaczającego przełom⁷.

Czarne skrzydła są symptomem zmiany odczuwania świata społecznego. Można je odczytywać jednocześnie jako bilans procesów tworzenia obrazu społecznej rzeczywistości w prozie lat 20., jak i zapowiedź nowego typu literatury, która rozwinie się wraz z nadejściem Wielkiego Kryzysu. Takie rozpięcie między dwoma okresami decyduje o niejednoznacznej wymowie powieści

W interpretacji książki Kadena posłużę się teorią resztki. Jest ona rozmaicie problematyzowana we współczesnych dyskursach teoretycznych, przede wszystkim etnologicznych, socjologicznych i antropologicznych. W rozważaniach Aleksandry Kunze staje się wyznacznikiem ponowoczesnej tożsamości – kolekcji złożonej ze strzępów i okruchów, pozbawionej nadrzędnego, skalającego wzorca⁸. Resztki służy do opisu przestrzeni postindustrialnych, których idealnym wcieleniem wydaje się współczesny Śląsk, symbolem zaś – zgodnie z wymową eseju Aleksandra Nawareckiego na ten temat – hałda⁹. Teoria resztki jest wykorzystywana także do problematyzacji jednego ze sposobów bycia w tych przestrzeniach – współczesnego neo-zbieractwa, strategii przetrwania opartej na gromadzeniu i dystrybucji poprzemysłowych pozostałości¹⁰. Resztki stanowi ważny punkt wyjścia do refleksji nad procesami modernizacyjnymi, których efektem jest wytwarzanie odpadów – także w postaci ludzi zbędnych¹¹.

⁶ J.Z. Słojewski, *op. cit.*, s. 369.

⁷ E. Breiter, *op. cit.*

⁸ A. Kunze, *Zlokalizować tożsamość!*, w: *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004.

⁹ A. Nawarecki, *Hałda – fenomenologia resztki*, „Res Publica” 2000, nr 7; przedruk w: *Hałda – teologia resztki*, w: *idem, Lajerman*, Gdańsk 2010.

¹⁰ T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, zwł. rozdz.: „Kopalnia: orbis interio” oraz „Zapisy”.

¹¹ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, tłum. T. Kunz, wyd. 2, Kraków 2005. Bauman analizuje za pomocą kategorii resztki epokę ponowoczesnego konsumpcyjnego nadmiaru. W przekonaniu

Utożsamienie resztki z materią kulturową zdegradowaną, a więc także odrzuconą w procesie symbolizacji świata, sytuuje ją zazwyczaj poza kodami koherentnych interpretacji rzeczywistości: to na zewnątrz dyskursów strukturujących świat społeczny albo na ich peryferiach mieszczą się złożone z resztek śmietniska¹². Składowana poza ramami porządku i oddzielona od niego bezpieczną granicą nieistotna resztk nabiera znaczenia w momencie gwałtownych społecznych zmian i pozostających z nimi w związku zmian kulturowych, gdy zaczyna zagrażać powrotem – inwazją w ustabilizowany porządek symboliczny lub odwróceniem hierarchii tego porządku¹³. Ten aspekt teorii resztki uwydatnia Ewa Graczyk w pracy *Przed wybuchem wstrząsnąć*, poświęconej międzywojennej twórczości Witolda Gombrowicza¹⁴. Utwory autora *Ferdydurke* stają się w rozprawie Graczyk świadectwem ważnych przemian dokonujących się w życiu społecznym lat 30. XX w., nazwanych przez badaczkę w tytule jednego z rozdziałów pracy „kolejnym końcem feudalizmu”¹⁵. Sądzę, że warto jeszcze raz podjąć „resztkowy” trop interpretacji literatury międzywojnia – tym razem w oparciu o *Czarne skrzydła*.

Tytuł

Krytycy i historycy literatury zastanawiająco mało miejsca poświęcili analizie znaczenia tytułu powieści. Jedynie Wincenty Rzymowski pisał o „świecie straszliwym” Zagłębia „czarnymi skrzydłami nakrytym”¹⁶. Metafora czarnych skrzydeł nawiązuje w sposób wyraźny do ikonicznych znaków konstytuujących

badacza procesami modernizacyjnymi różnych epok rządzą dwie zasady: ekskluzji i inkluzji. To przede wszystkim „ekskluzywna” nowoczesność jest producentem resztek.

¹² A. Chomik-Krzykańska, *Między odrzuceniem a przyswojeniem – stan udomowiony*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 4. W tym monograficznym numerze pisma poświęconym teoriom resztki, zatytułowanym *Odpady w kulturze / kultura odpadów*, zob. też J. Culler, *Teoria śmieci*, tłum. B. Brzozowska.

¹³ Szczególnie J. Baudrillard, *Reszta*, w: *idem, Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa 2005; por. też *Gra resztkami. Wywiad z Jeanem Baudrillardem przeprowadzony przez Salvatora Melę i Marka Titmarsh*, w: *Postmodernizm a filozofia*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Warszawa 1996. Na podobny motyw resztkowej teorii wskazuje Aleksander Nawarecki w cytowanym wyżej tekście.

¹⁴ E. Graczyk, *Przed wybuchem wstrząsnąć. O twórczości Witolda Gombrowicza w okresie międzywojennym*, Gdańsk 2007.

¹⁵ *Ibidem*, s. 214–280.

¹⁶ W. Rzymowski, *Dwa pokolenia w „Lenorze” Kadena-Bandrowskiego*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 1, s. 3.

w dwudziestoleciu zbiorową wyobraźnię, powstaje jako ich zaprzeczenie. W mitologii epoki utrwalaony jest obraz białych, rozpostartych skrzydeł polskiego Orła. Na popularnej litografii z okresu wojny polsko-bolszewickiej przysiadła on na barkach obrońcy ojczyzny¹⁷. Na jednym z obrazów otacza skrzydłami głowę i ramiona Naczelnego Wodza¹⁸. Może on także rozpościć swoje opiekuńcze skrzydła nad całym krajem. Tak ukazany polski Orzeł oznacza panowanie nad wszystkimi ziemiami Rzeczypospolitej, które bierze się w opiekę i posiadanie¹⁹.

Z interesującej mnie perspektywy konstruowania świata społecznego Druhej Rzeczypospolitej trudno jest nie dostrzec zbieżności między symboliką Orła a koncepcją władzy opartej na modelu wodzowskim, a więc usytuowanej ponad społecznym światem, na generalskim Olimpie. W ten sposób przedstawia władzę Kaden we wcześniejszej powieści *Generał Barcz*²⁰. Lektura *Czarnych skrzydeł* pozwala zwrócić uwagę na nowoczesny wariant tego dyskursu władzy, który nie zmienia jednak jego charakteru i ram. Wydaje się, że archaiczna wizja władzy wyizolowanej z przestrzeni społecznej i usytuowanej ponad tą przestrzenią, opartej na mitologicznych wyobrażeniach wodzów czy też Orła Białego została w literaturze i kulturze dwudziestolecia przetransponowana na nowoczesny symbol „białych skrzydeł” polskiego lotnictwa, bo do niego nawiązuje też tytuł analizowanej powieści. Obraz statycznego Olimpu, z którego wodzowie przyglądają się światu społecznemu, dopełnia i wzmacnia wizja dynamicznego i ekspansywnego panowania nad tym światem dzięki triumfom młodej techniki. Zachowane zostaje za to odwzorowane w porządku wertrykalnym rozdzielenie na życie społeczne i usytuowaną ponad nim przestrzeń symboliczną władzy, niezależnie od tego, czy jej wyobraże-

¹⁷ W. Skoczylas, *Obrońca Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 34, s. 657.

¹⁸ Obraz Konstantego Mańkowskiego, *Rok 1920*, w zbiorach Muzeum Narodowego; reprodukcja w: A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995, s. 25.

¹⁹ Już w 1939 r. Ksawery Pruszyński wspominał z nostalgią „skrzydła białego orła zamiatającego niegdyś szron północnych mórz i nawiewającego ciepło czarnomorskich limanów”; K. Pruszyński, „Miało niegdyś nasze...”, w: *idem, Sarajewo 1914, Szanghaj 1932, Gdańsk 1932*, Warszawa 2004 (pierwodruk w: „Wiadomości Literackie”, 30 VII 1939).

²⁰ Swoją interpretację zasad wyłaniania się w *Generale Barczu* porządku władzy, problemu nieprzekładalności wyobrażenia władzy i wizji społecznej rzeczywistości, a także zagadnienia substytucyjnej funkcji, jaką spełnia wobec obrazu społecznej całości wizerunek generalskiego Olimpu, starałem się przedstawić w tekście *O ustanowieniu władzy nad rzeczywistością po zaborach w „Generale Barczu” Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Dwie interpretacje*, w: *Kultura po przejściach. Osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy*, t. 1: *Konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Kraków 2011.

niem jest hermetyczny świat wodzów, czy lotnictwo zagarniające ogromne połacie nieba.

W dwudziestoleciu tworzy się wyrazista topika opisów podniebnych przygód i ich bohaterów. Piloci odznaczają się, zgodnie z regułami tej opowieści, kawaleryjską fantazją. Trasa ich wypraw łączy zazwyczaj stolicę z najbardziej odległymi punktami na mapie Rzeczypospolitej – Zakopanem, Wybrzeżem. Autorzy relacji szczegółowo wymieniają nazwy regionów i dużych miast, które można podziwiać z lotu ptaka²¹. Podniebna podróż staje się synonimem symbolicznego objęcia w posiadanie kolejnych regionów nowego państwa. Dzięki białym skrzydła lotnictwa rzeczywistość staje przejrzysta, wydaje się nie kryć przed okiem władzy żadnych tajemnic.

W *Czarnych skrzydłach* można odnaleźć ironiczne nawiązania do kształtującej się mitologii modernizacyjnej Drugiej Rzeczypospolitej. Wielkiemu socjalistycznemu wiecowi z początku powieści towarzyszy organizowana przez miejscowy kapitał kontrmanifestacja. Jej uczestnicy, lojalni wobec dyrekcji urzędnicy kopalni, członkowie Ligi Obrony Powietrznej Państwa, pragnąc uczcić Dzień Lotniczy, niosą pośród sztandarów Ligi wielką podobiznę samolotu – wycięty z tektury „koślawy aeroplan”, który przypomina „powiększonego owada”²². Prawdziwy płatowiec stanie na podwórku Rady Zakładowej Kopalni i Hut. Za drobną opłatą zabiera on chętnych na rytualną przejażdżkę po terenie dziedzińca. Entuzjastyczne zapewnienie „jedzie się jak przez samo powietrze” (L, s. 268) wydaje się jedynie uwydatniać inny sens przedstawianej sceny. Obraz samolotu, który zatacza kręgi na ziemi, który nie może wzbić się w powietrze, jest emanacją bezsilności.

Wkracząc w zagłębiowską przestrzeń, oficjalny dyskurs wydaje się załamywać, traci swoją nadrzędną pozycję, staje się niejednoznaczny. Metafora czarnych skrzydeł, zbudowana w opozycji do białych skrzydeł odrodzonego państwa, podkreśla odrębność zarządzanego przez zagraniczne konsorcja

²¹ Np. J. Relidziński, *Pierwszy lot polski: Warszawa – Zakopane* (1922), w: *7599 dni Drugiej Rzeczypospolitej. Antologia reportażu międzywojennego*, wybór i oprac. E. Sabelanka, K. Koźniewski, Warszawa 1983; oparty na motywach związanych z lotnictwem romans Zofii Meisnerówny, *Mewy*, Warszawa [1929], szczególnie epizod brawurowej powietrznej podróży z Warszawy na Wybrzeże, o lotnikach mówi się w tekście jako o „obrońcach kresów zachodnich”; opis lotu nad Górą św. Anny w powieści Gustawa Morcinka *Wyrąbany chodnik* (1931), Warszawa 1956, s. 649–655. Por. N. Bella-Zimoląg, *Za-lotnicy. O lotnikach w oczach poetek dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Romans współczesny*, red. A. Nęcka, Katowice 2004.

²² J. Kaden-Bandrowski, *Czarne skrzydła*, t. 1: *Lenora*, t. 2: *Tadeusz*, Kraków 1975, tu. t. 1, s. 20. Kolejne cytaty i parafrazy umieszczam w tekście i oznaczam symbolami: L (t. 1), T (t. 2) wraz z numerami stron.

węglowe świata opisanego w powieści. Rzeczywistość nakryta czarnymi skrzydłami, spowita węglowym, unoszącym się nisko nad ziemią pyłem²³, jest nieprzenikniona, jeśli patrzy się na nią z perspektywy górujących nad światem „białych skrzydeł” państwa. Stanowi przeciwieństwo optymistycznej mitologii modernizacji odrodzonej Rzeczypospolitej. Świat *Czarnych skrzydeł* można, jak sądzę, odczytywać jako przestrzeń nieprzyswojoną przez dominujący dyskurs nowego państwa, jako jego resztkę.

Bohater

Głównym bohaterem powieści jest Tadeusz Mieniewski, syn legendarnego socjalistycznego lidera, były legionista. Mieniewski przybywa do Osady w ślad za ojcem, który jest głównym mówcą odbywającego się tutaj wiecu. Po serii dramatycznych wydarzeń pozostaje w Osadzie na dłużej, wiąże się z robotnicą Lenorą Duś, rozpoczyna pracę w kopalni. Zmienia nazwisko na Mieniuk.

Mieniewski jest w istocie przybyszem z nowoczesnego liberalnego świata dwudziestolecia. Mógłby być świetnym bohaterem romansu psychologicznego, w którym optymizm cywilizacyjny i zmodernizowana obyczajowość, a także świadomość przynależności do liberalnej – racjonalnej i opartej na pragmatycznych zasadach – kultury są w prozie lat dwudziestych najwyraźniej obecne²⁴. Mieniewski, którego czytelnik poznaje w Borysławiu, gdzie wraz z bratem kończy prace nad wynalazkiem, zwykł ujmować rzeczy precyzyjnie, nazywać je z „amerykańską dosłownością” (L, s. 6, 65). Na początku powieści, przed metamorfozą w Mieniuka, świat jawi się Mieniewskiemu jako przestrzeń do zdobycia. Nie ma w nim miejsca na poznawczy sceptycyzm – każdy problem odpowiednio postawiony musi znaleźć logiczne rozwiązanie. Mieniewskiego fascynuje dynamika przemian rzeczywistości. Tadeusz, wraz z bratem Stanisławem planuje wyjazd z Polski i podbój świata za pomocą wynalazku: „Włazolin” (w powieści pojawia się inna, kosmopolityczna nazwa produktu: „King of England”), czyli zaprawa do parkietów sal tanecznych i nart ma odpowiadać na kluczowe wyzwania powojennej epoki, która stała się „dziedziną

²³ Ten obraz stanowi powtarzający się w powieści motyw. Przywołam tu tylko jeden z opisów „czarnych skrzydeł”: „szybki wiatr poganiał za oknami płachty ciemnego pyłu, zwijał je i rozwijał, wydłużał, piętrzył i znów przelatowały z daleka, zza czworogrannego gmachu płuczki [...] wielkie, łukami ciemnymi roztoczone niby skrzydła czarne, ciche i pośpieszne” (L, s. 191–192).

²⁴ Zagadnieniu temu poświęcam wiele uwagi w przygotowywanej pracy doktorskiej.

nóg” (T, s. 32), domeną sportu będącego wyrazem dynamiki nowoczesnego życia i przejawem optymizmu cywilizacyjnego.

Wraz z zagłębianiem się bohatera w rzeczywistość Osady nowoczesny wzór kultury racjonalnej i pragmatycznej zamienia się w jeszcze jedną mitologię. Staje się kulturowym wzmianowaniem, któremu bohater odmawia autentyzmu i powagi: „Cóż mu zostało z podróży rozmaitych, z owej odskoczni w świat, z wszelkich planów, zabaw, włazolinów, komedyi [...]. Cóż mogło tutaj znaczyć tamto wszystko?” (T, s. 130). Unieważnienie jednego doświadczenia jest w istocie przypomnieniem innego. Już na pierwszej stronie powieści zostaje przedstawiony sen głównego bohatera, w którym występuje on w podwójnej roli: maturzysty i porucznika artylerii. Praca w kopalni, gdzie „ćwierć sekundy od śmierci się chadza” (T, s. 51) stanowi swoistą reaktualizację frontowych doświadczeń. Zjeżdżając windą w głąb szybu w czasie katastrofy, Mieniewski myśli o sobie, tyleż z patetycznym animuszem, co gorzką ironią, jako o „poruczniku wielkiej wojny światowej” (T, s. 132), który musi wziąć udział w każdym niebezpieczeństwie. Być może w doświadczeniu wojny, jego powtórnym przywołaniu i uznaniu za kluczowy, autentyczny wymiar osobowości, kryje się jedna z przyczyn tłumaczących decyzję bohatera o pozostaniu w Osadzie.

Mieniewski próbuje umotywować w liście do brata tę decyzję, posługując się figurą *understatement*²⁵, pisze o „dobrym humorze życia” (T, s. 41). W tym określeniu zamiast amerykańskiej dosłowności pragmatyka-kapitalisty wydaje się pobrzmiwać gorzka beztroska amerykańskiego trampa. Trudno jednak tak naprawdę odgadnąć, jaki sens mógłby się kryć za przywołanym niedopowiedzeniem. Można podejrzewać, że znamionuje ono sposób odczuwania rzeczywistości, któremu bohater i narrator nie mogą albo nie chcą nadać określonego wyrazu. Być może dla tego doświadczenia nie ma jeszcze adekwatnego wyrazu.

Kreacja głównego bohatera odsyła z jednej strony do Tomasza Judyma, na co zwracało uwagę wielu krytyków dwudziestolecia, z drugiej jednak wydaje się zapowiadać *Ferdydurke*²⁶. Jego skala odczuwania świata sytuuje się między

²⁵ Pojęcie *understatement* charakteryzuje Andrzej Stanisław Kowalczyk w rozprawie poświęconej eseistyce Jerzego Stempowskiego: „Według jednej z definicji *understatement* polega na tym, że mówi się mniej niż się myśli: względnie określa się daną sytuację w sposób nie odpowiadający rzeczywistości. [...] Dostarczając odbiorcy mniej informacji niż mógłby oczekiwać, pozwala mu domyślać się, co mówiący naprawdę myśli o jakimś zjawisku, względnie, jaki jest stan faktyczny, który opisuje”; A.S. Kowalczyk, *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzec o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997, s. 182–183.

²⁶ Na analogie między tymi utworami wskazywał już P. Kuncewicz, *W kontekście „Czarnych skrzydeł”*, w: *idem, Samotni wobec historii*, Warszawa 1967, s. 109. W jego przekonaniu

poczuciem społecznej misji a doświadczeniem egzystencjalnego absurdu, które przejawia w poczuciu zafałszowania i teatralności wszelkich norm kulturowych. Z jakiegoś powodu stały się one nieadekwatne, przestały określać światopogląd i kształtować przestrzeń życia bohatera. Z tej perspektywy można jeszcze raz zastanowić się nad motywem powrotu wojennej traumy. Czy również jej powtórne przywołanie w alternatywnej wobec oficjalnego porządku resztkowej przestrzeni nie stanowi symbolu dokonującej się w kulturze zmiany?

Osada

Osada liczy sobie zaledwie 50 lat. Składa się z kilku ulic: Błotnej, Miedzianej, Przemysłowej, a wprowadzone po odzyskaniu niepodległości nazwy arterii: aleja 3 Maja czy Sobieskiego brzmią w tym otoczeniu pompatycznie. Na krańcach Osady sytuują się osiedla robotnicze, m.in. Zielone, w którym mieszkają sympatycy komunizmu. Dalej rozciągają się hałdy. Na jednej z nich, w starej karczynie żydowskiej powstał samozwańczy kościół narodowy księdza Kani. Zgodnie z nieformalnymi prawidłami jego wiary los ludu robotniczego stanowi nowe wcielenie męczeństwa Chrystusa.

Pejzaż Zagłębia składa się z resztek „żelaziwa, sadz kominów fabrycznych, suchotniczej podmiejskiej przyrody”²⁷. Począwszy od drugiego tomu powieści, pisarz konsekwentnie rozwija metonimię człowieka – odpadu nowoczesnych procesów produkcji. W tle powieści w czasie ważnych wydarzeń pojawia się niemy „tłum ludzi znaczących mniej niż nic, zbłoconych śmieci, wiechciów bezpańskich starców i śmierdzących bezrobotnych”²⁸. Definicja człowieka zbędnego – resztki, śmiecia odpadu, zostaje rozciągnięta na wszystkich mieszkańców Osady: „Wszystko razem i wszyscy ludzie tutejsi: kupa śmieci pod ścianą żółtych, groźnych kamieniołomów” (T, s. 40).

Pojęcie człowieka-śmiecia nie jest w *Czarnych skrzydłach* tylko oceną statusu egzystencjalnego robotników i bezrobotnych. Poczucie zbędności, bycia resztką wyznacza w powieści Kadena specyficzny sposób doświadczania

podobieństwo polega na „przedstawieniu przez obu autorów stanu dewaluacji i ośmieszenia wszystkiego” (czyli rzeczywistości, jej aksjologii).

²⁷ W ten sposób przekłada jego odczucie na dyskurs krytycznoliteracki Jan Emil Skiwski. Krytyk pisze o „wyczerpaniu” pejzażu Zagłębia w powieści, „dotarciu do jego dna”. Recenzja z drugiego wydania *Czarnych skrzydeł* z 1937 r. sytuuje utwór m.in. w kontekście prozy Louisa-Ferdinanda Céline’a; J.E. Skiwski *Styl i sprawa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 40, s. 722.

²⁸ Ten sam motyw: L, s. 153; T, s. 126, 151–152.

świata. W jednym z miejsc powieści narrator pisze o „sydkim życiu zwiewnych ciemności” (T, s. 119). Życie człowieka-resztki sypie się, rozpada na szereg nic nieznaczących drobin – resztek (sugestywnie podkreśla to metafora „zwiewnej ciemności”). Takie odczuwanie świata staje się szczególnie przejmujące i wyraziste w niemej skardze jednej z bohaterek, która straciła męża. Z jej monologu wyłania się wizja podzielonego uniwersum, którego każda część – żywi, umarli, niebo i ziemia, lato i mróz, poszczególni ludzie – istnieje samotnie, tylko dla siebie (T, s. 201). Skarga motywowana bólem i poczuciem zagubienia wyraża także sposób doświadczania świata przez innych bohaterów.

Osada nie ma tradycji. Nie wytwarza obyczaju i etosu, który zakorzeniałby jednostkę we wspólnocie. W rozbitej, sydkiej rzeczywistości każdy wydaje się zbędną drobiną. Tożsamość ludzi-resztek nie ma określonego wzorca. Składa się z okruszków pamięci o dawnych czasach sprzed przybycia do Osady. Jej mieszkańcy przechowują strzępki wspomnień z rodzinnej wsi, pracy we francuskich lub niemieckich kopalniach albo służby we dworze. Pobyt w Zagłębiu doświadczany jest w kategoriach tymczasowości, prowizoryczności, kary. W opisie katastrofy w „Erazmie” wielokrotnie powraca motyw obłąkanego, który wykrzykuje wciąż jedno zdanie: „Odeślijcie mnie już do Miechowa” (T, s. 166 n.).

Tożsamość ludzi-resztek, pozbawiona własnego wzorca porządkowania rzeczywistości, pozostaje w głębokiej zależności od kultury Innych, staje się swoistym residuum resztek, pozostałości innych kultur. Kształtuje ją wyobrażenie pseudoarystokratycznych salonów należących do miejscowych dyrektorów. Nazwy kopalń: „Flora”, „Paryż” czy „Irena” są wyrazem tęsknot, mają za zadanie, jak pisze narrator, przywołać na myśl odległe miejsca i imiona niedostępnych kobiet – „miłośnic kapitału” (T, s. 8). Przewisko głównej bohaterki – Lenora – to potoczny skrót od jej brzmiącego arystokratycznie imienia Eleonora. W ten sposób wzorce innej kultury włączone w plebejski kontekst ulegają deformacji, przekształcają się w swoje wybrakowane resztki. W jednej z izb mieszkalnych palacz kopalniany Supernak zorganizował muzej, w którym składa się przedmioty mogące stanowić, w jego przekonaniu, ozdoby salonów, a więc łóżko z gałkami, wypchany łeb sarny, figurki, stojaki na parasole i lichterze z brązu (L, s. 161; T, s. 71)²⁹. Muzej, czyli zniekształcona idea muzeum,

²⁹ Zbieżny z powieściowym muzejem Supernaka motyw zbierackiego muzeum omawia Tomasz Rakowski w oparciu o badania życia współczesnych, bezrobotnych mieszkańców okolic kopalni „Bełchatów” (sami badani używają pojęcia „muzeum” na oznaczenie kolekcji cennych, pochodzących z innej przestrzeni społecznej przedmiotów). Pisze on o zbierackich muzeach jako o „pragnieniu uobecnienia wokół siebie świata odległego i bezpośrednio niedostępnego”; *idem, op. cit.*, s. 324; por. podrozdz. „Gabinety osobliwości, zbierackie muzea”, s. 319–326.

staje się dla Supernaka – posłużę się określeniem z powieści – „głównym dowodem życia” (L, s. 161; T, s. 51)³⁰. W utworze Kadena taka koncepcja tożsamości – zbiorowiska resztek wydaje się znacznie szersza, obejmuje innych mieszkańców Osady. W rozmowie z Supernakiem Martyzel wyznaje: „ja noszę muzej w swej głowie” (T, s. 76). Muzeum Martyzela, uczonego proletariusza, składa się z szeregu nieprzyswojonych, zaczerpniętych z broszur partyjnych abstrakcyjnych haseł. Nie układają się one w spójną koncepcję świadomości. Stanowią raczej śmietnisko – wyraz klęski misji edukowania proletariatu³¹. Martyzel, dla którego „czasy wielkich haseł minęły”, zaczyna zdawać sobie sprawę z ich zbędności. W powtarzanej w rozmowie z Supernakiem deklinacji „ja muzej, ty muzej” (T, s. 76) można dostrzec zaczątki bolesnej refleksji człowieka-resztki, hybrydycznego nowoczesnego podmiotu, nad własną tożsamością i kondycją egzystencjalną.

Egzystencjalizm?

Wydane w końcu lat 20. *Czarne skrzydła* warto, jak sędzę, odczytywać także w kontekście prozy następnej dekady, którą przenikać będzie poczucie niepokoju egzystencjalnego, świadomość niepewności i nieautentyczności istnienia³². Stefan Morawski pisał o wątkach egzystencjalistycznych w prozie lat 30. Nie tworzą one określonego światopoglądu, ale kształtują mentalną aurę okresu³³, są zawarte m.in. w prozie Jerzego Andrzejewskiego, Witolda

³⁰ Aleksandra Kunze pisze w podobnym kontekście o złożonym z resztek „zbiorze tożsamościowym siebie/nie-siebie”. O ile tożsamość powinna odpowiadać na pytanie o istotę i kształt „ja”, w jej zbierackim modelu zostaje „dogłębnie wypełniona obcą i nieprzekształconą według podmiotowych, strukturujących ją wzorów materią, czyli zostaje wypełniona nie-sobą”; *eadem, op. cit.*, s. 90.

³¹ Bardzo podobnie omawiane problemy ujmował anonimowy recenzent lewicowego tygodnika „Myśl”: „przemówienia wygłaszane przez robotników, to nędzny bełkot, zbieranina niepowiązanych strzępków myśli, pozbieranych z oracji wiecowych [...]. Ich wiedza to wzbudzające politowanie ochłapki wiedzy, coś w rodzaju nędznych cacek, z których Supernak [...] uzbierał w swoim mieszkaniu graciarnię zwaną przez niego muzeum”. Taka interpretacja stanowi jednocześnie deprecjację powieści. Jej autor stawia pisarzowi zarzut ideologicznego zafalszowania rzeczywistego obrazu proletariatu; b.a., *Faszyzm w literaturze*, „Myśl” 1929, nr 1, s. 1–2.

³² S. Morawski, *Wątki egzystencjalistyczne w polskiej prozie lat trzydziestych*, w: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, seria 1, red. Z. Żabicki, H. Kirchner, Wrocław 1972.

³³ „Każdy utwór wyposażony jest potencjalnie w jakieś dawki egzystencjalistyczne, ale tylko niektóre dzieła potencję tę aktualizują”; *ibidem*, s. 483. Uwagę tę można w oparciu o pracę

Gombrowicza i Jarosława Iwaszkiewicza. Egzystencjalizm lat 30. jest wyrazem głębokiego kryzysu, który ma wymiar społeczny, aksjologiczny, światopoglądowy. Jego antycypacji szuka badacz w literaturze końca lat 20.; egzystencjalne niepokoje następczej dekady zapowiadają m.in. esej Jerzego Stempowskiego *Pan Jowialski i jego spadkobiercy*, a także powieści Witkacego. Zaryzykuję tezę, że można do tych utworów, jeśli zachowa się odpowiednie proporcje związane z ich rangą artystyczną, dołączyć także *Czarne skrzydła*. Ekspresjonistyczna poetyka utworu i związany z nią światopogląd nie tłumaczą, jak sądzę, wszystkich zawartych w powieści sensów. We wstępie do wydania *Dramatów* Stanisława Ignacego Witkiewicza Konstanty Puzyna pisał o przechodzeniu w okresie międzywojennym ekspresjonizmu w egzystencjalizm³⁴. Świadectwem tego przeistoczenia jest, w moim przekonaniu, także powieść Kadena.

Bohater *Czarnych skrzydeł* przywodzi na myśl, na co zwracałem już uwagę, egzystencjalistycznego buntownika. Bunt rozumiany w sposób egzystencjalistyczny nie izoluje jednostki ze świata, wiąże się z nowym odkrywaniem rzeczywistości, przekraczaniem kręgu spetryfikowanych wyobrażeń o niej. Nie oznacza poczucia społecznej misji – kodeksy inteligentnych zobowiązań wydaje się nie obowiązywać buntownika. Najbardziej istotne staje się samo doświadczenie zaangażowania w świat³⁵, istotny jest impuls moralny, który nie wynika z reguł określonej etyki. Można się zastanawiać, czy to właśnie miał na myśli Mieniewski, gdy pisał w liście do brata o „dobrym humorze życia” lub gdy, wynosząc rannych z kopalni podczas katastrofy, powtarzał ironicznie „taka miłość bliźniego” (T, s. 138).

Dwa tomy powieści noszą odrębne tytuły: *Tadeusz* i *Lenora*. Pierwsze imię wydaje się mocno utrwalone w polskiej tradycji literackiej, drugie wiąże się z kulturowym wybrakowaniem, hybrydycznością – resztką. W romansie głównego bohatera ze zwykłą dziewczyną z kopalni krytyka dwudziestolecia widziała zarówno sentymentalny kicz, jak i jeden z najpiękniejszych w naszej literaturze opisów miłosnego związku³⁶. Samą Lenorę można postrzegać przez

Morawskiego odnieść do literatury poszczególnych okresów, tylko niektóre z nich ewokują aurę wszechobecnego niepokoju.

³⁴ K. Puzyna, *Wstęp*, w: S.I. Witkiewicz, *Dramaty*, t. 1, Warszawa 1982, s. 40–41.

³⁵ *Ibidem*, s. 518 n. Dojrzałą postacią filozofii egzystencjalistycznego buntu przedstawia I.S. Fiut, *Filozofia absurdu – prolegomena filozofii buntu*, w: *idem*, *Człowiek według Alberta Camusa. Studium antropologii egzystencjalnej*, Kraków 1993.

³⁶ Np. H. Drzewiecki, F. Mecen, *Od „Czarnych skrzydeł” do czarnej koszuli ze wstępem i glossami Karola Irzykowskiego*, Warszawa 1930, s. 40–42; L. Pomirowski, *W rozpięciu „Czarnych skrzydeł”*, „Pion” 1937, nr 39, s. 2; por. M. Sprusiński, *op. cit.*, s. 233.

pryzmat komunionistycznych, właściwych dla ekspresjonizmu mitów świętego ubogiego, w tym przypadku świętej proletariuszki³⁷. Zgodnie z tą interpretacją – komunizm odwoływał się także do refleksji Fiodora Dostojewskiego – cierpienie Lenory, jej upokorzenie także w wymiarze cielesnym (dziewczyna, tak jak inne lenory, zmuszona jest do prostytuowania się, by przetrwać w brutalnym świecie Osady), wreszcie pełna poświęcenia śmierć w finale utworu, będą stanowiąc asumpt do idealistycznego wywyższenia³⁸. Trudno odmówić takiemu odczytaniu racji, można jednak zaproponować inny, bliższy myśli egzystencjalistycznej sposób rozumienia postaci.

W rozmowach bohaterki z Tadeuszem obsesyjnie powraca motyw jej imienia: „Ugięło się i pociemniało wszystko w Dusiównej od słów: – Żebyś to o mnie wiedział, jak dozorczy muszą wiedzieć z tego fleka, która to robotnica wózek wyrobiła. Całe imię i nazwisko. Jak się nazywam. Żebyś to sobie o mnie zapamiętał...” (L, s. 209). W innym miejscu powieści Lenora zapewnia Tadeusza: „Drugiej Lenory nie ma i druga nie wyjdzie” (L, s. 213)³⁹. Całe imię i nazwisko to minimum symboliczne gwarantujące jednostkową odrębność. Lenora zdaje sobie sprawę ze swojej pospolitości i nieodróżnialności od innych kopalnianych dziewcząt, a mimo to podejmuje próbę nadania swojemu życiu indywidualnego znaczenia. Jego gwarantem ma być Inny – Tadeusz, któremu szczegółowo tłumaczy sens swoich codziennych czynności („by to sobie zapamiętał, tak, bez znaczenia”; L, s. 208). Akt wyjaśniania jest próbą nadawania znaczenia, skupienia na sobie indywidualizującej uwagi Innego. W postawie Lenory można dostrzec nacechowaną egzystencjalistycznym heroizmem walkę ze znikomością, zbytecznością, absurdem własnego istnienia. Komunionistyczna interpretacja postaci, zamykająca ją w transcendentne ramy mitu, wydaje się pomijać ten wysiłek pozbawiony wyższego, pozajednostkowego znaczenia. Postaci Lenory można także nadać szerszą wymowę. Staje się ona wówczas głosem podmiotu resztkowego, hybrydycznego i nieutralonego w kulturze, który domaga się uznania (własnego imienia). Problem ten stanie się szczególnie istotny dla literatury i kultury czasu Wielkiego Kryzysu. Ostatni tom powieści ukazał się w roku jego rozpoczęcia.

³⁷ Mit „świętego proletariusza” charakteryzuje, nie bez ironii, Ignacy Fik rozprawie *Dwa-dziesiąt lat literatury polskiej (1918–1939)*, Kraków 1939, s. 36–37. Por. uwagi autora o *Czarnych skrzydłach*; *ibidem*, s. 95. O „chrześcijańskim proletarianizmie” w powieści Kadena zob. też H. Drzewiecki, F. Mecen, *op. cit.*, s. 27–36, przywołane określenie na s. 35.

³⁸ K. Jakowska, *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*, Wrocław 1977, rozdz. 1 „Komunionistyczne treści *Soli ziemi”*, a także rozdz. 3, zwł. s. 164–169.

³⁹ Inne miejsca, w których powraca motyw imienia bohaterki: L, s. 136, 143, 214; T, s. 223.

Brutalny somatyzm *Czarnych skrzydeł* wyróżnia się nawet na tle wcześniejszych utworów Kadena. Jak pisze Michał Sprusiński: „W żadnej powieści międzywojennego dwudziestolecia nie słyszymy tak często płaczu ludzkiego, nie oglądamy postaci zatraconych w «bezlitosnych fizycznych dotykach», w atakach historycznego krzyku, w bójkach, we wzajemnej walce”⁴⁰. Dotyk wyznacza w brutalnym świecie Osady relacje nadrzędności i podrzędności, seksualność wiąże się najczęściej z bierną akceptacją obowiązującej hierarchii, w której niższy, by przetrwać, służy wyższemu także swoim ciałem. Interesujące wydają się w powieści Kadena miejsca, w których można dostrzec odstępstwa od tych zasad. Co prawda, erotyczna relacja polskiego dyrektora kopalni „Erazm” Feliksa Kostrynia i masażystki Knote jest nacechowana brutalnością, to jednak często pojawiają się w niej zupełnie inne emocjonalne odcienie i to one na tle obrazów cielesnej dominacji zwracają szczególną uwagę: „Ukłęka obok na ceratowej kanapie w skromnym pragnieniu wytworzenia stadła. Bardzo często tworzyli je dawniej. Składa się głowy wzajem na szyjach jak konie i jest stadło. Czuje się wtedy zobopólne puls. Bez zmysłowej korzyści dla zasyceń uczuć idealnych” (L, s. 130).

Animalizująca, typowa dla twórczości Kadena metaforyka nie degraduje w tym przypadku bohaterów. Podkreśla raczej pierwotny, naturalny charakter kontaktu. Obraz znajduje w powieści antecedencje w opisie oślepych koni z dna kopalni, „których nie wydawano już na powierzchnię” (L, s. 251). Zwierzęciem uwięzionym na zawsze w ciemności pozostaje tylko chroniące przed niebezpieczeństwami czyhającymi w mroku poczucie wzajemnej obecności.

Obraz istot zagubionych w mroku, zdanych tylko na siebie, czerpiących otuchę z poczucia bliskości stanowi archetyp egzystencjalistycznego doświadczenia świata. W wydanej w 1933 r. powieści *Dola człowieka* André Malraux pisał o tej bliskości jako „o czymś pierwotnym, co dostraja się do ciemności i wytwarza ciepło zbiegające się w nieruchomym uścisku jak od twarzy przytkniętej do twarzy”⁴¹. Obraz „stadła” z powieści Kadena powróci na karty literatury w czasie Wielkiego Kryzysu. Świadomie odwołuje się do niego, jak sądzę, Pola Gojawiczyńska, przedstawiając w jednym z opowiadań związek dwojga bezrobotnych i bezdomnych: „Złożyli wzajem głowy na ramionach, ocierając szyję o szyję, jak zwierzęta, gestem pieśczoćy i pokrzepienia w tym wielkim, pełnym głośów, a niemym świecie ziemi, drzew, ptaków i wody”⁴². Warto

⁴⁰ M. Sprusiński, *op. cit.*, s. 236.

⁴¹ A. Malraux, *Dola człowieka*, tłum. A. Ważyk, Kraków 1972, s. 50.

⁴² P. Gojawiczyńska, *W raj*, w: *eadem, Dzień powszedni. Opowiadania* (1933), Warszawa 1978, s. 182.

w tym kontekście przywołać jeszcze jedną scenę powieści Kadena, w której Martyzel wyprowadza na powierzchnię kopalni rannego dyrektora Coeura. W ciemnościach zacierają się różnice społeczne, pozostaje czyste, nagie odczucie człowieczeństwa: „Tak, tak Martyzel przysięgłby, że owo doświadczenie etyczne było obustronne: coś niby, jakby bracia, zbiedzeni bracia, których znów światło dzienne na wrogów zamienia” (L, s. 259). Ekspresjonistyczna czerń zawiera w sobie potencję dynamiki – krzyku lub eksplozji. Ukrywa w sobie postaci odkształcone, ukazane za pomocą metonimii, również degradującej animalizacji, a także świat o mocnych, bryłowych konturach. Egzystencjalistyczny mrok wydaje się inny – pełen ciszy, gęsty, nieprzenikniony.

W *Czarnych skrzydłach* pojawia się interesujący motyw przyjaźni między ekslegionistą Mieniewskim a bratem Lenory, sympatykiem komunizmu, Dusiem. Narrator określa te relacje, posługując się oksymoroniczną formułą „przedziwnej miłości wzajemnej nienawiści” (L, s. 159). Począwszy od pierwszych stron, gdy młody Mieniewski udaremnia planowany przez Dusia zamach na ojca, narrator ukazuje obie postaci we wzajemnym zmaganiu, szamotaniu (np. L, s. 216). Staje się ono w powieści symbolicznym wyrazem więzi, z której nie zostają usunięte sprzeczności dzielące obu, jak mówią o sobie, braci. Tym, co łączy Mieniewskiego i Dusia, jest w istocie bunt i zaangażowanie – motyw zapasów, splątania uwydadnia, szczególnie w przypadku Tadeusza, uwikłanie (nie tylko wrzucenie) w inną rzeczywistość, wobec której rodzi się poczucie powinności, zobowiązania. Więzy Mieniewskiego i Dusia przekonuje, że odmienne stanowiska światopoglądowe mogą prowadzić do podobnego odczucia rzeczywistości, łączyć się wbrew obowiązującym, ideologicznym i społecznym taksonomiom. Jak się wydaje, w wątku tej przyjaźni zawiera się pragnienie nowej wspólnoty. Nieortodoksyjność więzi może antycypować, inne od obowiązującego, sposoby konceptualizacji świata.

Ciągi dalsze

Powieść Kadena pozbawiona jest tezy i konkluzji. W dwudziestoleciu otwierała się ona na wiele skrajnie odmiennych i wykluczających się interpretacji. Niejednoznaczność utworu w niewielkim stopniu niwelowało wydanie *Mateusza Bigdy*, w której to trylogii powracają wybrani bohaterowie powieści o Zagłębiu. Wydaje się, że w oparciu o lekturę *Czarnych skrzydeł*, wypowiedzi krytyków, wiedzę (zapewne niepełną) o dynamice rozwoju zaangażowanej społecznie prozy lat 30. i inspiracje płynące z teorii społecznej resztki można

podjąć próbę dopisania do utworu dalszych ciągów: w postaci trzech kulturowych narracji stanowiących kontynuację problemów postawionych w powieści.

W teorii społecznej resztki wiele uwagi poświęca się jej przyswajalności, czyli włączaniu w obowiązujący porządek symboliczny. Inkorporacja ma na celu neutralizowanie zagrożenia, jakie dla koherentnego systemu znaczeń stanowi amorficzny, niejednoznaczny odpad – rzeczywistość społeczna pominięta lub odrzucona w procesie porządkowania świata. Podobnie jak wykluczenie, proces przyswajania–ujarzmiania resztki oparty jest na przemocy. Zdolność do absorpcji resztki stanowi dowód nie tylko elastyczności, ale i siły dominującego systemu znaczeń⁴³.

Powieść Kadena ukazała się 2 lata po przewrocie majowym, autor kojarzony był z formacją, która po 1926 r. objęła władzę w Polsce, zapowiadając sanację kraju. Ten kontekst podsuwał polityczny klucz do odczytania utworu, wyznaczał w wielu recenzjach horyzont jego recepcji. Breiter, krytyk przychylny w tym czasie sanacyjnym reformom, widział w głównym bohaterze powieści politycznego wysłannika, którego zadaniem jest „oświecić” i zrozumieć ukryte w ciemnościach społeczne życie Zagłębia. Jednak, zdaniem krytyka, dopiero następne tomy przyniosą odpowiedź na pytanie: czy święty Jerzy – Breiter nadaje państwu alegoryczną postać rycerza – pokona smoka (pod tą demoniczną figurą kryje się świat kapitału i społecznej resztki⁴⁴). Zwycięstwem będzie zapewne włączenie Zagłębia w silny scentralizowany porządek władzy. „W takim powietrzu – charakteryzował atmosferę Osady Breiter – niepodobna oddychać, to musi być z gruntu przeorane odmienione i inne”⁴⁵.

Artykuł Breitera i pamflet *Od czarnych skrzydeł do czarnej koszuli* napisany przez związanych z lewicą Henryka Drzewieckiego i Fryderyka Mecena stanowią niemal symetryczne odbicie. Oba teksty prezentują taką samą wykładnię utworu, zmienia się tylko radykalnie sposób jego oceny. W przekonaniu autorów broszury Kaden, przedstawiając niegodziwości zagłębiowskiego świata, postuluje wprowadzenie także w tym regionie rządów silnej ręki, utożsamianych jednak nie z sanacją kraju, ale zamordyzmem, a nawet – wskazuje na to symbol czarnej koszuli – ideologią o charakterze faszystowskim. Mieniewski pełni, podobnie jak w artykule Breitera, funkcję emisariusza nowej władzy. W tym sensie jego apolityczność wydaje się Drzewieckiemu i Mecenowi

⁴³ Omawia tę kwestię szczegółowo A. Chomik-Krzykańska, *op. cit.*

⁴⁴ O roli tradycji biblijnej i szerzej „mitologii chrześcijańskiej” w tworzeniu podniosłego stylu retoryki sanacyjnej zob. W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Warszawa 1987, s. 188–190.

⁴⁵ E. Breiter, *op. cit.*

podejrzana i paradoksalnie nacechowana ideologią⁴⁶. Postać rzekomo bezstronnego człowieka o czystych rękach jest figurą bezpartyjnej, bo stojącej ponad innymi partiami, autorytarnej władzy.

Czarne skrzydła można w oparciu o obie recenzje odczytywać jako zapowiedź nowego typu literatury politycznej. Jej tematem stawałoby się scalanie kraju pod rządami silnej ręki, narracja o uzdrawianiu – sanacji rzeczywistości lub – zależnie od oceny – wprowadzaniu dyktatury. Punktem wyjścia tej opowieści byłby przewrót majowy rozumiany jako powtórnny, poprawiony akt założycielski nowego państwa. Mimo kształtowania państwowotwórczych programów literatury⁴⁷, trudno jest jednak odnaleźć w prozie końca lat 20. i początku lat 30. dzieło, które spełniałoby te postulaty, czy nawet silny nurt państwowotwórczej prozy. Wydaje się, że narracja o społecznej całości ustanowionej i zarządzanej przez silną władzę stanowi niezrealizowaną możliwość powieści następnej dekady.

W szkicu *Hałda – fenomenologia resztki* Nawarecki przywołuje słynny fragment starotestamentowego psalmu o kamieniu odrzuconym przez budowniczych, który staje się kamieniem węgielnym Izraela⁴⁸. Biblijny motyw jest dla autora inspiracją do rozważań nad złożonym z przemysłowych resztek pejzażem Śląska. Czy można zatem – kończy refleksję Nawarecki – znaleźć kamień węgielny na węglowej hałdzie⁴⁹. Pytanie takie warto, jak sądzę, postawić także utworowi Kadena. Już na początku powieści pojawia się metafora „budowania wśród mroków”. Nic nie można wybudować wśród mroków – zapewnia siebie lider Mieniewski, patrząc na tłum zebranych na wiecu ludzi-resztek (L, s. 37). Idea raz odrzucona powraca w zakończeniu powieści (T, s. 245). Przywołana fraza staje się tytułem jednego z rozdziałów, zostaje wyróżniona w tekście przez inny odstęp czcionki. W żadnym miejscu powieści Kaden nie rozwija sensu metafory. Jak się wydaje, „budowanie” może dotyczyć zarówno rozświetlania mroków proletariackiej świadomości – stary Mieniewski zdaje sobie sprawę z klęski socjalistycznych projektów przekształcania mas Zagłębia w światłych robotników. Może także, jeśli odczyta się tę metaforę zgodnie z sanacyjną wykładnią powieści, odnosić się do postulatu państwowotwórczej pracy, wzmacniania zrębów polskich instytucji w mrocznym Zagłębiu, przejęcia przez

⁴⁶ „Cała publicystyka sanacyjna, hasła B.B., enuncjacje Marszałka Piłsudskiego – zły się w jeden potok, z którego wynurzył się Tadeusz”; H. Drzewiecki, F. Mecen, *op. cit.*, s. 47.

⁴⁷ Por. S. Jaworski, *Od „Drogi do Pionu” o kształtowaniu się sanacyjnego programu literatury*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN” 1967, nr 5.

⁴⁸ A. Nawarecki, *Hałda – fenomenologia resztki...*, s. 80.

⁴⁹ *Ibidem*.

państwo polskie kopalni pozostających w rękach obcego kapitału. W żadnej z tych interpretacji resztk nie jest autonomiczną wartością – znalezionym na hałdzie kamieniem węgielnym, o którym pisze Aleksander Nawarecki.

Motyw transgresji głównego bohatera, jego przeistoczenia w Mieniuka, otwiera inną możliwość odczytania metafory. Budowanie wśród mroków, w tym ujęciu, wymagałoby przekroczenia oficjalnej przestrzeni kulturowej, jej norm i reguł, wiązałoby się z pragnieniem poszukiwania społecznego autentyzmu, miejsca, w którym normy te tracą moc oddziaływania albo nie zaczęły jeszcze obowiązywać. Transgresja może mieć zatem charakter regresji: w ten sposób Graczyk opisuje wędrówkę bohatera *Ferdynurke*⁵⁰. Wpisana w powieść Gombrowicza idea przewrotu (demistyfikacji form oficjalnej kultury) wiąże się ściśle z powrotem do ciemnego świata służby w Bolimowie⁵¹. Regresywna transgresja przywraca rzeczywistości społecznej jej pierwotny egzystencjalny wymiar. Przy czym pierwotność można rozumieć nie jako archaiczność, ale autentyzm. Można zatem szukać jej również w przestrzeniach nowoczesności. W tym zapewne znaczeniu Leon Pomirowski pisał o *Czarnych skrzydłach* jako o swoistej „wędrówce do źródeł poruszeń społecznych klas”, tam, „gdzie tkwią ludzkie osobiste urazy i konflikty”⁵², czyli tam, gdzie egzystencjalne nie przekształciło się jeszcze w abstrakcyjne – społeczne, klasowe itd.

Przywrócenie kulturze jej pierwotnego egzystencjalnego (egzystencjalistycznego?) wymiaru otwiera przestrzeń nowej międzyludzkiej łączliwości, podważającej obowiązujące symboliczne taksonomie. Nowe relacje mogą stać się podstawą następujących po nich nowych, szerszych strukturyzacji społecznych. W tym sensie, by przywołać jeszcze raz Pomirowskiego, związek głównego bohatera z robotnicą „ma wykładnię społeczną”⁵³, podobnie zapewne jak braterska przyjaźń ekslegionisty Tadeusza ze szlachetnym komunistą Dusiem. Taka sama idea wydaje się, jak sądzę, określać Gombrowiczowską koncepcję pobratania, opartą na pragnieniu wyjścia ku Innemu czy też pożądaniu Innego, pobrzmiwa w zapowiedzianym w *Ferdynurke* nadejściu „trzeciego człowieka”. Być może, równoległe z pojęciem zobowiązania i inteligenckiej misji, jest ona także obecna w innych, licznych w latach 30. koncepcjach autentyzmu, np. grupy „Przedmieście”. Warto rozważyć w tym kontekście twórczość Heleny Boguszewskiej. Pod realistyczną tkanką jej reportażowych utworów, szczególnie powieści *Za zielonym wałem* i wydanego znacznie później, pisanego

⁵⁰ E. Graczyk, *op. cit.*, zwł. s. 102–127.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² L. Pomirowski, *op. cit.*, s. 1.

⁵³ *Ibidem*.

wspólnie z Jerzym Kornackim pamiętnika *Zielone lato 1934*, ukryta jest nowa, na poły utopijna wizja egzystencjalnej wspólnoty⁵⁴. Podmiejskie osiedla przedstawione przez Boguszkowską zamieszkują zarówno reprezentanci niższych sfer społecznych, którzy opuścili czynszowe śródmiejskie kamienice, jak i inteligentcy uciekinierzy ze świata śródmieścia, który staje się dla nich synonimem nieautentyczności, skażenia przez dominującą kulturę polityczną⁵⁵. Zieleń można odczytywać jako symbol wiary w odrodzenie wspólnoty w przestrzeni alternatywnej wobec oficjalnego porządku. Przedmieście – społeczne pogranicze – symbolizuje przestrzeń łączącą różne sfery i kultury.

Wydaje się, że w dwudziestoleciu międzywojennym istniała szansa na powstanie epiki nowej, pojmowanej egzystencjalnie wspólnoty. Zawierała się ona paradoksalnie nie w kontynuacji, ale w przekroczeniu założycielskich konstrukcji świata z lat 20., które nie wytrzymały próby rzeczywistości nowej dekady, szczególnie wyzwania, jakie stawiało przed społeczeństwem Drugiej Rzeczypospolitej i przed jego literaturą doświadczenie Wielkiego Kryzysu. Tworzenie obrazów świata społecznego można było rozpoczynać od początku, od miejsc wyłączonych dotąd z oficjalnej interpretacji świata, zepchniętych poza przestrzeń społecznej widzialności. W tym kontekście Kadenowa metafora „budowania wśród mroków”, wśród społecznych resztek i z resztek, nabiera szczególnej wagi.

Reszta jest ruchoma, nie ma stabilnego miejsca w strukturze społecznej, nie wchodzi w binarne opozycje ze znaczeniami tworzącymi system. Właśnie dlatego zagraża porządkom symbolicznym, ujawnia ich odwracalność. Tak naprawdę bowiem do końca nie wiadomo, co jest resztą czego: czy reszta jest resztą porządku, a może to cały porządek, gdy traci realną siłę kształtowania rzeczywistości albo społeczną legitymizację, staje się swoistym nieadekwatnym dodatkiem do życia zbiorowego, przeistacza się w jego resztę⁵⁶.

⁵⁴ H. Boguszkowska, *Za zielonym walem* (1934), Warszawa 1953; H. Boguszkowska, J. Kornacki, *Zielone lato 1934*, Warszawa 1959.

⁵⁵ Przywołam tylko jedną z charakterystyk śródmieścia z perspektywy przedmieść: „Właśnie tej nadziei nie znajdujemy nigdzie – w operze, w komedii, w grand-guignolu śródmieścia. [...] Tutaj, gdzie kończy się droga nadziei ludzkich, więc na szczycie wzgórza polskiej rzeczywistości, pośród dekoracji magistrali stołecznej, czyli między Zamkiem a Belwederem. Wyżej nie ma nic, a dalej czeka w lasach Bereza Kartuska”; H. Boguszkowska, J. Kornacki, *op. cit.*, s. 164–165. Zasugerowany zaledwie trop odczytania tej literatury wymaga rozwinięcia.

⁵⁶ Por. J. Baudrillard, *Reszta...*, s. 173. Na względność kategoriacyjnych różnic oddzielających „skarb” od odpadków wskazuje A. Nawarecki, *Halda – fenomenologia resztki...*, s. 80. Odwrócenie relacji między „państwem” a ludem-resztką, na mocy którego to ludowi zostaje przypisana starszość i wyższość wobec „państwa”, jest ważnym motywem interpretacji *Ferdurke* w pracy Ewy Graczyk.

Czerpiąc inspiracje z tej refleksji, można podjąć próbę naszkicowania trzeciej kulturowej narracji. W artykule *Faktografia żyrdowska* z 1932 r. Paweł Hulka-Laskowski wystosował dramatyczny apel do opinii publicznej, szczególnie zaś kształtujących ją literatów, by zwrócili uwagę na ginące w parkosyzmach Wielkiego Kryzysu miasto, niegdyś znaczący ośrodek przemysłu włókienniczego. W reportażu autora *Mojego Żyrdowa* pojawiają się odwołania do *Czarnych skrzydeł*:

Pisarze polscy, wyraziciele tęsknot i pragnień naszego pokolenia przyjdźcie tu i spojrzycie na konanie polskiego trzydziestotysięcznego miasta! Który z was uważał po cichu, że *Czarne skrzydła* Kadena są może przesadą, niech się przekona, że ta książka jest ścisła jak podręcznik naturalistyki. Zobaczycie tu Lenorę, poznacie Dusia, Zuzę, Szymczyka, pokażę Wam Supernaków. A jeśli po zwiedzeniu Żyrdowa, który z was powie, że jeszcze nie rozumie, co to jest kapitalizm Coeurów i Kostryniów, to zwróć mu za bilet⁵⁷.

O ile relacja Kadena z odległego egzotycznego Zagłębia mogła być przyjmowana z niedowierzaniem, to gdy znajduje potwierdzenie w rzeczywistości nieodległego od Warszawy Żyrdowa, staje się „ściśła jak podręcznik naturalistyki”. Jej wiarygodność wzrasta zatem wraz ze skróceniem dystansu między oficjalną rzeczywistością – światem opinii publicznej – a rzeczywistością resztki. Bezpieczna granica oddzielająca oba światy wydaje się w przywołanym apelu Hulki-Laskowskiego tracić moc oddziaływania. Wraz z przybieraniem kryzysu na sile społeczna resztk obejmuje kolejne przestrzenie i przesuwa się w kierunku kulturowego centrum⁵⁸. O ile rzeczywistość Kostryniów, Szymczyków, Coerów sytuowała się w *Czarnych skrzydłach* w bezpiecznie odległej scenerii Zagłębia, to teraz dzieje się tuż obok.

Świadectwem uwolnienia i ekspansji resztki jest gwałtowny w latach 30. rozwój prozy środowiskowej. Rzeczywistość pod wpływem Wielkiego Kryzysu zaczyna rozpadać się na szereg ukazywanych przez tę prozę środowisk, a więc lokalności, tutejszości – resztek. Mikroświaty prezentowane przez ten typ prozy pozbawione są zazwyczaj jednej, scalającej perspektywy. Dyskurs państwa traktowany jest przez jej bohaterów wrogo (stanowi źródło opresji, często

⁵⁷ P. Hulka-Laskowski, *Faktografia żyrdowska*, w: *7599 dni Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 158–159. Por. *idem, Mój Żyrdów* (1934), Warszawa 1958, s. 284: „Czytaliśmy tę książkę Kadena-Bandrowskiego z głębokim wzruszeniem, podając ją sobie z ręki do ręki i od razu było wiadomo, kto tu Coeur, kto Kostryń. Nazwiska te przyłgnęły do fatalnych postaci żyrdowskich. [...] Bezimienna nędra żyrdowska otrzymała nagle nazwę i szczegółowy, niemal kliniczny opis”.

⁵⁸ Na ekspansywne cechy resztki, która przekracza granice, „rozprzestrzenia się”, wskazuje T. Rakowski, *op. cit.*, s. 293–303.

wkracza do środowisk w postaci policjanta), ironicznie albo po prostu z obojętnością. Jego idiomy pojawiające się w lokalnych przestrzeniach poddawane są demaskacji mającej na celu obnażenie nieprzystawalności wielkich haseł do doświadczenia prawdziwego życia chłopów, kelnerów, koniokradów itd. Przywołam tylko kilka przykładów.

Bohaterowie *Wertepów* Leopolda Buczkowskiego, mieszkańcy wsi z wołyńsko-galicyskiego pogranicza, skrywają wszystkie swoje sprawy przed czujnym okiem policyjnego polskiego nadzorcy. Przechowują pamięć o atamanach z krótkiego okresu ukraińskiej niepodległości. Wojna wydaje się w tej przestrzeni wciąż niezakończona, ciągle trwa stan wyjątkowy⁵⁹. W *Ziemi Elżbiety* Poli Gojawiczyńskiej nadzieje związane z włączeniem Śląska do Polski, których wyrazem były powstania, symbolizuje zasadzone w „dniach entuzjazmu” „Drzewo Wolności”, teraz – akcja rozgrywa się w latach Wielkiego Kryzysu – „suche i biedne, bez śladu życia w nagich i wątłych konarach”⁶⁰. W finale utworu tłum bezrobotnych ze Śląska wyrusza za zachodnią granicę – exodus stanowi dobitny wyraz rozgoryczenia nową Polską. Akcja autobiograficznej powieści Zbigniewa Uniłowskiego *Dwadzieścia lat życia* rozpoczyna się w dniu odzyskania niepodległości⁶¹. Ta symboliczna rama, która mogłaby porządkować narrację i określać jej charakter, zostaje tyleż przywołana, co ironicznie zakwestionowana. W mikroświatku warszawskiego Powiśla, w którym rozgrywa się akcja powieści, trudno jest dostrzec oznaki niepodległościowego entuzjazmu. Zastępuje je narracja o ciężkich powojennych czasach, wytwarzająca własne mikrowzory opowiadalności historii po 1918 r. W tej perspektywie otwarcie przez organizację misyjną pijalni amerykańskiego kakao ma większe znaczenie niż niezrozumiałe, niepodległościowe obrzędy państwowe, dokonujące się tam – „na górze”, w odrębnym świecie mieszkańców śródmieścia. Podobne literackie przykłady można by mnożyć⁶².

Wraz z poszerzaniem się zakresu resztki, nadaniem jej kulturowego znaczenia, dotychczasowa przestrzeń oficjalnej interpretacji świata zaczyna się

⁵⁹ L. Buczkowski, *Wertepy*, Kraków 1973 (powieść ukończona w 1939 r., jej druk został zatrzymany przez cenzurę, ostatecznie pierwsze wydanie ukazało się w 1947 r.).

⁶⁰ P. Gojawiczyńska, *Ziemia Elżbiety* (1934), Warszawa 1948, s. 21.

⁶¹ Z. Uniłowski, *Dwadzieścia lat życia* (1937), Warszawa 1955. O kondycji inteligencji pokolenia 1910 zob. K. Wyka, *Perspektywy młodości*, „Verbum” 1935, nr 3. O autobiograficznej prozie reprezentantów tego pokolenia zob. m.in. K. Mętrak, *U źródeł tragicznego pokolenia*, w: *Lektury i problemy*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1976.

⁶² Obszerny przegląd środowisk prezentowanych w prozie drugiej dekady dwudziestolecia międzywojennego zawiera praca: A. Chruszczyński, *U schyłku międzywojnia. Autentyzm literatury polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1987.

gwałtownie kurczyć. Bywa w latach 30. postrzegana tak jak w *Balu w Operze* Juliana Tuwima, jako teatr, rodzaj nierzeczywistości. Konflikt między życiem społecznym a życiem państwa, ich wzajemna nieprzystawalność były wyraźnie odczuwalne już na początku lat 30. W artykule stanowiącym reakcję na sprawę brzeską, ale i stawiającym szersze diagnozy społeczne Maria Dąbrowska pisała:

Czy maszyna państwowa, zagarnąwszy pozornie i formalnie w swoje tryby wszystkie dziedziny życia i operując niby to masami i wielkimi cyframi, nie utraciła w gruncie rzeczy łączności z prawdziwym życiem narodu, z jego duszą? I czy nie kołacze w próżni, tkając powietrze jak warsztaty w bajce Andersena o nowych szatach cesarza?⁶³

Jeśli maszyny państwa tkają pustkę, to gdzie toczy się prawdziwe życie. W świecie resztki? Proces scalania społecznego świata należałoby wówczas rozpoczynać niemal od początku.

⁶³ M. Dąbrowska, *Na ciężkiej drodze*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 4, s. 1.